

# Barbara Wolska

---

## Polityczne aspekty kasaty zakonu jezuitów w poezji czasów sejmu delegacyjnego : wyniki kasaty w świetle tej poezji

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 38, 5-32

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA WOLSKA

POLITYCZNE ASPEKTY KASATY ZAKONU JEZUITÓW W  
POEZJI CZASÓW  
SEJMU DELEGACYJNEGO

WYNIKI KASATY W ŚWIETLE TEJ POEZJI

Najważniejsze utwory związane z kasatą zakonu jezuitów, najwszechstronniej poruszające polityczne aspekty tego wydarzenia i posługujące się najpełniej typową wówczas argumentacją, powstały w 1773 r., bezpośrednio po ogłoszeniu papieskiego *breve*. Większość z nich to utwory powstałe w kręgu obiadów czwartkowych, z mniej lub bardziej wyraźnej inspiracji króla, choć nie wszystkie wyrażały ją w pełni, a niektóre nie potrafiły się utrzymać w rygorach wypowiedzi oficjalnej<sup>1</sup>.

Niezależne od królewskich inspiracji są w tym nurcie poetyckich ogólnych osądów kasaty dwa teksty z 1773 r., pomijające sprawę przyszłego bytu eks-jezuitów i ich wyzyskania dla dobra kraju (utwór Rafała Gurowskiego) lub tylko jej dotyczącej (bajka Kajetana Kościalkowskiego). Przyjrzyjmy się im, zanim przejdziemy do utworów poetyckich świadczących o wynikach kasaty.

Wiersz Gurowskiego *Po zgasłym zakonie jezuitów*<sup>2</sup> zasługuje na uwagę choćby jako unaocznienie, że wobec ówczesnych opinii o kasacie *Daniel Kalwiński* nie jest tekstem tak zaskakującym, jak się to może wydawać. Utwór Gurowskiego jest bowiem świadectwem, że decyzja kasacyjna prowokowała nawet najbardziej prawowiernych katolików

---

<sup>1</sup>Wiersze te omówiono w artykule *Polityczne aspekty kasaty zakonu jezuitów w poezji czasów sejmu delegacyjnego. W kręgu obiadów czwartkowych: Rzewuski, Naruszewicz, Trembecki o kasacie*, „Prace Polonistyczne” 1979, ser. XXXV, s. 53–79.

<sup>2</sup>Tekst w rkps Bibl. Ossol., syg. 14262/III, s. 117–119, zawierającym głównie wiersze Gurowskiego. Tam też łaciński epigramat *Na zgasły zakon Soc[ietatis] Jesu ad amicum*, s. 138.

do ostrej krytyki Kościoła i papieża. Nie poprzestał Gurowski na pochwalę i obronie jezuitów. Zaakcentował ich zasługi dla wiary, głównie zaś – działalność misyjną rozszerzającą wiarę bez okrucieństw („Miecze innych zakonów zaszczepiały wiarę, / W tej czynności Loyola wziął ze swoim miarę”). Obok tego pojawia się surowa krytyka decyzji kasacyjnej, dla której wzmocnienia wyzyskał autor także opinie dysydentów i „twardych kacerzy”. Niepowściągnięta krytyczna ocena decyzji papieskiej i polityki Kościoła ukazuje, że przewidywany w utworach prozejuickich kryzys stawał się właśnie faktem, skoro jego sygnałem mogą być sprowokowane kasatą wypowiedzi takich prowowiernych katolików, jak Gurowski (nawet jeśli pewne refleksje i motywy zostały przyjęte z innych tekstów – np. z ody Trembeckiego, czy jakiegoś obcego pierwowzoru). Był to nie tylko kryzys wiarygodności papieża i Kościoła, ale i jego światopoglądowe konsekwencje, jeśli tak samo ważna jak opinia katolików o kasacie stawała się opinia „kacerzy”, a papieża stawiało w dwuznacznym świetle to, że dla przeprowadzenia kasaty używał „racy mamiących”, ulegając w istocie „intrydze dworów” tchnących nieprowowiernym duchem.

Decyzja kasacyjna przedstawiona jest przez Gurowskiego jako niezgodna z odczuciem powszechnym:

Co się stanie z Kościołem? dysydent ciekawy.  
 [. . . . .]  
 Szemrzą na wasz upadek w świata okolicy.  
 [. . . . .] przeciwni wierze  
 Gorszą się tym postępkim, choć twardzi kacerze.  
 [. . . . .]  
 Co rzecze lud na świecie od nich nawrócony,  
 O wierze katolickiej wątpić przymuszony?  
 [. . . . .]  
 Gdzie się tylko obróć, katolik jest smutny<sup>3</sup>.

Papież, decydując się na niesprawiedliwy i okrutny wyrok staje się wątpliwym strażnikiem wiary, a niepokój o jej dalsze losy wyrażają sarkastycznie – ironiczne wzmianki o Inkwizycji i o zakonie franciszkańskim:

Najokrutniejsi z pogan czynili tyrani  
 Krew lejąc, choć z niewinnych; tym trybem skarani

<sup>3</sup>Fragm. utworu cyt. wg ww. rkps.

Jesteście Towarzysze Pułku Ignacego.  
 Od kogóż? Nikt nie wątpi, od Ganganellego,  
 Który wydał dekreta na przykładne plemię.  
 [. . . . .]  
 Alboż kto to od razu zna Jansenijusza?  
 Kto się teraz przeciwko tej nauce wzrusza?  
 Kto będzie żwawie bronił, kto przeciw obstawał?  
 [. . . . .]  
 To pewnie Inkwizytor zaradzi Hiszpański,  
 Albo zakon z papieża w kwiecie franciszkański?

Kasatę jako czyn godzący głównie w Kościół i wiarę przedstawiała też alegoryczna bajka Kościałkowskiego, podkomorzycza wilkomierskiego, opublikowana w 7 numerze czasopisma „Muza ukryta pod znakiem herbu Syrokomli [. . .]”, wydawanego w Warszawie w „tygodniach” od 9 listopada 1773 do 29 stycznia 1774 r.<sup>4</sup> Bajka pt. *Stóg siana* ukazała się tu w końcu grudnia 1773 r. (najprawdopodobniej 25 XII). Dla wyrażenia krytyki krótkowzroczności decyzji podjętych w Kościele, poważnie odtąd osłabionym posłużył się Kościałkowski wyobrażeniami alegorycznymi nie występującymi w nurcie poezji pokasacyjnej (zakon jezuitów – strumyki pełniące rolę fos, broniące dostępu do stogu siana – Kościoła). Fabuła utworu oparta jest na pomysłach wysłuchania przez Jowisza wniesionych do niego próśb i żądań. Spełnienie ich okazuje się w końcowym efekcie karą za nierozwagę skarg na dzieło Boga (tak też skutki skarg niedostępnego dotąd stogu siana na otaczające go strumyki okazują się groźne przede wszystkim dla niego).

W zakończeniu utworu autor mocno zaakcentował przekonanie, że znaczenie skasowanego zakonu, jego idee i dobre imię są niezniszczalne:

Zgoła z owej powagi na błotnej kąpieli  
 Nic nie zostało, resztę bowiem w klubę wzięli;  
 Zaś strumyki promieniami słońca wyciągnięne  
 W górną obłoków zaszyły, choć z niechęcią, stronę.  
 Owszem, z czasem z deszczowych wylewem powodzi  
 Na ocean aż spadły, który świat przechodzi;  
 Ocean, który będąc królem wszelkiej wody  
 Na wszystkie swe poddane rozesyła grody.  
 [. . . . .]  
 Płynąc więc między dzikie Indy i Japony,

<sup>4</sup>Zob. biogram K. Kościałkowskiego opracowany przez E. Aleksandrowską, *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław 1968 – 1969, s. 391, 392.

„Znacież – mówiły – ludzie, nasz poczet uczony?  
 My to fosy Kościoła, my obrony wiary,  
 My krwawe dawaliśmy wam z siebie ofiary!  
 Oto już nieżycziwym wyrokiem zniesieni,  
 Tym się cieszym, że nawet zeszyłych świat nas ceni.  
 Ceni i cenić będzie, ani nasze imię  
 Kto potrafi zgłuzować w samym pewnie Rzymie”<sup>5</sup>.

Poza wskazanymi już różnymi konsekwencjami tego rodzaju opinii o jezuitach na terenie Rzeczypospolitej, ważne jest to, że wpływały one na upowszechnianie się krytycznej oceny negatywnych zjawisk, które przyniosła ze sobą egzekucja papieskiego *breve*. Jest to oczywiście nie jedyny związek między omówionymi dotąd utworami poruszającymi zasadnicze problemy związane z decyzją kasacyjną, a pozostałymi utworami świadczącymi o jej egzekucji.

Jednym z wyników kasaty – tak zresztą w Rzeczypospolitej, jak w innych krajach – była wałka, a jak się niebawem okazało jątrząca, sprawa „rozporządzenia” dobrami jezuickimi. W większości państw majątek zakonu przeszedł na własność publiczną. Podczas szacowania wartości dóbr oraz przejmowania majątków i kosztowności kościelnych dopuszczono się wielu nieuczciwości. Nieuczciwość i chciwość okazali zresztą nie tylko wykonawcy rządowych postanowień w tej sprawie<sup>6</sup>, ale i przedstawiciele wysokiego duchowieństwa świeckiego, którzy – nie zważając lub nie czekając na odgórne postanowienia rządów – starali się przechwycić część dóbr i majątku pojezuickiego. Eks-jezuici i ich obrońcy ujawniali wszelkie przejawy tych manipulacji, wykorzystując je też często jako dowód na to, że jednym z powodów kasaty – oficjalnie nie ujawnianym – było dążenie do zagarnięcia dóbr zgromadzenia. Znalazło to wyraz głównie w publicystyce, ale i w poezji. Zachłanność na majątki jezuitów ujawnili i piętnowali nie tylko eks-jezuici w rodzaju Stefana Łuskiny, który z powodu grabieży dokonywanej w Rzeczypospolitej na majątkach pojezuickich w swej „Gazecie Warszawskiej” zaczepiał też nuncjusza i wyższe duchowieństwo rzymskie. Pisząc o skwapliwości, z jaką to duchowieństwo rzuciło się na majątki zakonu w

<sup>5</sup>Cyt. wg odpisu jedyne go zachowanego egzemplarza czasopisma w Bibl. Jag., który udostępniła mi Pani doc. dr hab. E. Aleksandrowska, zwracając moją uwagę na omawiany wyżej utwór.

<sup>6</sup>Por. J. Umiński, *Historia Kościoła*, t. 2, Opole 1960, s. 336.

samym Rzymie, wskazywał, że przykład szedł z góry. Oburzyło to nuncjusza Garampiego i wniósł skargę do króla. Sprawa oparła się o papieża, który listem kardynała Corsini z 22 czerwca 1774 r. wyjaśnił, że majątki jezuitów zostały przeznaczone na cele dobroczynności publicznej<sup>7</sup>.

W okrojonej Polsce sprawa grabieży majątku pojezuickiego miała szczególny wydźwięk. Mimo uświadamianego i akcentowanego w tym czasie znaczenia edukacji publicznej, na której cele miały zostać obrócone dobra pojezuickie, przyjęto w delegacji sposób egzekucji poważnie ograniczający wpływy z tych dóbr do kasy Komisji Edukacyjnej. Ponadto majątek ruchomy i nieruchomy jezuitów stał się obiektem nieuczciwych machinacji lustratorów i członków Komisji Rozdawniczej. Zgłaszali też do niego pretensje spadkobiercy dawnych donatorów i niektórzy przedstawiciele duchowieństwa świeckiego. Rozdrapanie majątków pojezuickich również przez duchownych świeckich ujawnia znamieny rys mentalności szlachty rozdzierającej postaw Rzeczypospolitej przy każdej sposobności oraz zadawniony konflikt kleru świeckiego z zakonnym.

W wyrażanych u schyłku obrad przez mówców sejmowych ocenach działalności Komisji Rozdawniczej, czy też w podsumowaniach całej działalności sejmu, podkreślano zbrodniczość dwóch aktów tego sejmu: zgody na rozbiór i na rozszarpanie dóbr pojezuickich. Podobne ujęcie pojawiło się też później. Kajetan Koźmian w swych *Pamiętnikach* zanotował: „[. . .] na owym nieszczęśliwym i zbrodniczym roku 1773 sejmie [. . .] dwie wielkie zbrodnie popełnionymi zostały: podział kraju i rozszarpanie dóbr pojezuickich”<sup>8</sup>.

W tych razach eksponowano jednak oburzenie z powodu zawłaszczenia dobrami publicznymi przez osoby prywatne (to, że w czasie sejmu czynić tak mogli również ci, dla których łakomych kąsków już nie stało, jest inną sprawą). Na tym tle niechlubnym wyjątkiem było stanowisko księdza Grzegorza Kasparowicza w napisanej przez niego czwartej strofie *Orlady*, utworu opublikowanego na łamach „Monitora”

---

<sup>7</sup>Zob. W. Smoleński, *Żywioły zachowawcze i Komisja Edukacyjna*, [w:] *Wybór pism*, Wybór i wstęp C. Bobińska, Warszawa 1954, s. 121.

<sup>8</sup>Cyt. wg K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 2, Wrocław 1972, s. 157.

w 1776 r.<sup>9</sup>, którego współtwórcą (autorem trzech pierwszych zwrotek) był Józef E. Minasowicz. Protonaotariusz Stolicy Apostolskiej łączył bowiem w związek przyczynowo-skutkowy dwa wydarzenia: przejście przez państwo dóbr pojezuickich i rozbiór<sup>10</sup>. Wstecznictwu towarzyszyła tu całkowita dezorientacja intelektualna, będąca – być może – skrajną konsekwencją niezadowolenia części duchowieństwa świeckiego, dążącej do przechwycenia majątków zakonu. Podobnych oznak sprzeciwu wobec decyzji sejmu przeznaczającej dobra pojezuickie na cele edukacji narodowej nie spotykamy już więcej w literaturze, ani w ówczesnych wystąpieniach publicystycznych.

W poezji politycznej czasów sejmu delegacyjnego zabrakło także utworów, które wprost (tak, jak czynili np. mówcy sejmowi) krytykowałyby rozszarpanie pojezuickiego majątku przez matadorów sejmu i ich popleczników. Echem tej sprawy będą krytyczno-satyryczne aluzje w pamfletach tego czasu<sup>11</sup> i w utworach poetyckich późniejszego okresu<sup>12</sup>. Niemniej znamienne wydaje się zainteresowanie na naszym

<sup>9</sup>Nr 58 z 20 VII.

<sup>10</sup>Akcentowała dobitnie wsteczność postawy Kasparowicza ujawniająca się m.in. we wskazaniu takiego moralnego powodu rozbioru E. Aleksandrowska. Zob. „*Monitor*” 1765–1785. Wybór. Oprac. i wstępem poprzedziła ..., Wrocław 1976, BN I 226, s. LXXXIII, 442.

<sup>11</sup>Autorzy tych pamfletów oceniając działalność aktywistów sejmowych jako zdzierstwo, łupiestwo i kradzież mienia publicznego wskazują najczęściej inne jej egzemplifikacje (sławetne sancita, pensje, przywileje, godności, urzędy, nagrody) lub poprzestają na tej ocenie wskazując tylko konkretnych sprawców (Ponińskiego, Młodziejowskiego). Wyraźnie o rozdrapywaniu skasowanego majątku zakonu mówią niektóre polityczne pamflety prozą, powstałe u schyłku sejmu rozbiorowego (*Mowa Puhaczowa miana do pospólstwa* [...] i po zakończeniu jego obrad (*Spacer na Faworach* – 1775 r., *Rozmowa między księciem Ponińskim* [...], *Drewnowskim, Rychłowskim, Bierżyńskim i innymi* – 1776 r.). Liczne pogłosy kradzieży majątku pojezuickiego, zwłaszcza zaś (co szczególnie bulwersowało) kosztowności kościelnych skasowanego zakonu istnieją ponadto w pamfletach obyczajowych i pamiętnikach opisujących wydarzenia drugiej połowy XVIII w. Por. W. Woźnowski, *Pamflet obyczajowy w czasach Stanisława Augusta*, Wrocław 1973, s. 126–128.

<sup>12</sup>Por. np. zjadliwy fragment wiersza F. Zabłockiego *Oddalenie się z Warszawy literata*, (cyt. wg *Poezja polskiego Oświecenia. Antologia*, oprac. J. Kott, Warszawa 1956, s. 322):

Niechaj tu żyje Chryzał! Człek to znakomity,  
Wchodził w traktat o sprzedaż Rzeczypospolitej,  
Przedał swoich współbraci, zresztą dobrze żyje,

gruncie w latach 1775 – 1776 łacińskim utworem, który silniej niż inne akcentował problem majątków zakonu i piętnował chciwość, z jaką rzucono się na jego dobra.

Utwór ten (inc.: „Magnis stare diu Parkarum lege negatum est”) powstał prawdopodobnie w Rzymie w okresie kasaty. Niedługo potem zyskał popularność w innych krajach, jeśli zawierzyć rekomendacji zawartej w wydaniu jednego z polskich przekładów: „Wiersze po zgastym zakonie jezuiickim w Rzymie najprzód, a potem we wszystkich państwach sławne, teraz na polskie przez IMĆ P. Walentego Sowińskiego wytlomaczone. W Warszawie dnia 25 Octobris, Roku Pańskiego 1776”<sup>13</sup>. O tej popularności w Polsce świadczy fakt, że doczekał się on dwóch przekładów, wydanych wraz z tekstem łacińskim w niewielkim odstępie czasu (1775 r. – tłumaczenie J. E. Minasowicza, dwa wydania bez nazwiska autora przekładu<sup>14</sup>, 1776 r. – przekład W. Sowińskiego). Spotykamy tu wiele motywów, wątków i obrazów pojawiających się w poezji związanej z kasatą: motyw zmienności losu, nieuchronności upadku ziemskich rzeczy; przedstawienie zasług jezuitów dla Kościoła – ich działalności misyjnej i męczeństwa „dla całości wiary”; wzmianki o pracy wychowawczej z młodzieżą; refleksje nad niewdzięczną zapłatą za ich starania; obraz zakonu – budowli: „zamek z wspaniałą strukturą /Piekleu straszny”, „gmach dawny”<sup>15</sup>; obraz papieża – Rzymskiego Jowisza; porównanie zakonu do wojska, a jezuitów do żołnierzy; porównanie kasaty do gromu. Obok tego jednak wyeksponowano pozbawienie jezuitów ich dóbr, ograbienie ich kościołów i domów.

---

Paraduje, gra, szumi, oszukuje, pije.  
 Byłem raz w jego domu, serce mi usycha;  
 Podano z kościelnego pić wino kielicha.  
 Zdziwił mnie ten widok. Choć niedawno goły,  
 Nie słyszałem, żeby nasz Chryzał kradł kościoły ...  
 Wtem mi się nawinęła cyfra w spodzie ryta,  
 Sekularyzowany był to jezuita!

<sup>13</sup>Druk ulotny, 6°, k. tyt., 5 k. nłb. Po jednej stronie tekst łaciński (bez tytułu), po drugiej polski zatytułowany *Na ruinę jezuitów* – Bibl. Ossol. XVIII – 5098 – III.

<sup>14</sup>*Wizerunek symboliczny*, b.m., 1775, 4°, k. tyt., 3 k. nłb. (tekst łac. i pol.); wyd. następne: Warszawa 1775, fol. (tekst jw.) druczek ten był anonsowany w *Suplemencie do „Gazety Warszawskiej”* 1775, nr 85.

<sup>15</sup>Tak w przekładzie W. Sowińskiego. U J. E. Minasowicza: „zamek mocy piekielnej bez miary /Straszny, „dom stary”.



Przedstawiono ten proceder jako przejaw niewdzięczności i świętokradztwa, czemu towarzyszyła konstatacja, że zarzuty wysuwane pod adresem zakonu umilkły po rozdrapaniu jego majątku. Sugerowało to, że przyczyną kasaty była chciwość, z jaką spoglądano na ten majątek, tłumacze zaś (np. Minasowicz formą wzmianki o wsiach, gruntach i lasach) dodali utworowi nieco sarmackiego kolorytu lokalnego:

- Wzięto wszystko, cokolwiek było srebra, złota.  
 Dom z dóbr ogołocony płacze jak sierota.  
 Świetny na pyszne palce dyjament<sup>16</sup>, o zbytku!  
 Wchodzi, co przedtem jaśniał w twym, Boże, przybytku.  
 Powaga w poniewierce czcigodna, niestety!  
 Kupcom sromotne zyski wyrzuca z wendety<sup>17</sup>.  
 Złoto, co przedtem świętych nosiło wyrazy,  
 40 Nagłą zmianą monarsze wyraża obrazy.  
 Latają przez zdumiały świat święte medale,  
 Święta złota chuć, mniemam, ma stąd imię cale.  
 Z tyłu wsiów, gruntów, ni się jedna im została  
 Lepianka, ni uprawnej ziemi skiba mała.  
 Cokolwiek było bydła, cokolwiek ról pługi  
 Orały, co w obrębie miał las, trzyma drugi,  
 Mówiąc: „Moje to, dawni wont obywatele!  
 Żegnajcie się z dobrami, czasu już niewiele”.  
 [. . . . .]  
 Nie wiem, jaka w szemrzających uścich na cię wina,  
 Nie wiem, co za występki twe zazdrość wspomina:  
 Już, żeś drzewo niepłodne, lub coś gorzej bają,  
 80 Już, że cię twe dostatki, dobra obciążają.  
 [. . . . .]  
 Zmilkł głos wołającego, usta mu zamknięto,  
 90 Już ojcowie nie mają nic, coby im wzięto.  
 (przekład J. E. Minasowicza)<sup>18</sup>  
 Ucichł głos wołających, bo gębę zatkano,  
 90 Już też więcej nic nie ma, coby wydrzeć mieli.  
 (przekład W. Sowińskiego)<sup>19</sup>

<sup>16</sup>„Klejnot Makowieckich” (przypis J. E. Minasowicza do tekstu wiersza w *Zbiorze mniejszym poezji polskich drobniejszych* [...], Warszawa 1782, s. 191).

<sup>17</sup>„Monstracja Krakowska Ś. Piotra” (jw.).

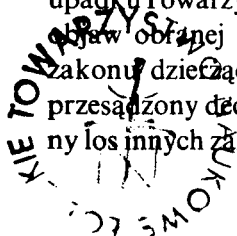
<sup>18</sup>Fragm. przekładu J. E. Minasowicza cyt. wg druczku b.m., 1775, 4° (egz. w Bibl. Ossol. XVIII – 4759 – III). Pewne różnice w tekście opublikowanym w *Zbiorze mniejszym* [...], s. 187, 189, 191, 193, gdzie utwór nosi tytuł *Na supresję jezuitów, pisany i wydany roku 1775* (tekst łac. – s. 186, 188, 190, 192).

<sup>19</sup>Fragm. przekładu W. Sowińskiego cyt. wg druczku ulotnego.

Paralele z sytuacją miejscową narzucały się same, choć J. E. Minasowicz dopiero w przypisach do tekstu wydanego w 1782 r. wskazał na polskie egzemplifikacje przywłaszczania skarbów kościelnych. Podniesienie tej sprawy na naszym gruncie w 1775 i 1776 roku stoi w ścisłym związku z dokonywanym wówczas krytycznym przeglądem działalności sejmu rozbiorowego, gdy piętnowano obławianie się na majątku pojezuickim, widząc w tym cyniczną manifestację postawy antypatriotycznej z uwagi na przeznaczenie dóbr, a także antyreliгиозnej, ze względu na rodzaj dóbr, którymi frymarczono. Być może współdziałało tu też (zwłaszcza w sferach duchowieństwa) solidaryzowanie się z zamanifestowanym w tekście oryginału autentycznym żalem i niezadowolaniem z powodu pozbawienia jezuitów majątku, a postawę tę najwygodniej było ujawnić prezentując przekład tak, by część odpowiedzialności spadła na obcego autora (dla konkretyzacji intencji Minasowicza np. nie bez znaczenia jest fakt, że *Orlada* była wspólnym utworem jego i Kasparowicza).

W tym przypadku w recepcji utworu mogły się nakładać różne modyfikacje: oburzenie opinii na rozchwytywanie majątku jezuickiego, niezadowolenie tych, którzy dali się wyprzedzić przy zagarnianiu dóbr pojezuickich, postawa króla i jego otoczenia pragnącego możliwie wysokich wpływów do kasy Komisji Edukacji Narodowej, a także propaganda eks-jezuitów (powtarzanie się stałych wątków i motywów antykasacyjnych wskazuje, że wpływały one z jednego, wciąż wpływowego i solidarnego źródła propagandowego). Nie pozbawione słuszności będzie jednak chyba także domniemanie, iż za żałami jezuickimi skryło się w końcu pozostałe duchowieństwo, obawiające się fali sekularyzacji, gdy kasata uczyniła wyłom w nienaruszalności dóbr kościelnych. Tłumaczony utwór wskazuje, że był to niepokój nurtujący również tych, którzy obserwowali z bliska kurię rzymską, a to już nadaje sprawie wymiar polityczny międzynarodowy.

Tak więc, oprócz zasugerowania zakulisowych – pozakościelnych – przyczyn kasaty, wskazano w utworze na inny istotny powód upadku Towarzystwa Jezusowego. Przedstawiono kasatę jako pierwszy krok w obrębie polityki wrogiej wobec zakonów. Los zakonu dziejącego pierwszeństwo wśród innych zgromadzeń został przesądzony decyzją kardynałów potwierdzoną przez papieża. Niepewny los innych zakonów pozostaje w tych samych rękach. Dla zaakcento-



wania tego posłużył się autor metaforycznym obrazem, oddanym w polskich przekładach następująco:

- Najsubtelniejsza wyszła dziurkami przetaka  
 Część, zawsze bowiem zwykła być pierwszą częścią taka.  
 Gruba jednak zostaje i mocno się chwieje  
 Skrażona, strach z nadzieją w niej mieni koleje.  
 95 Ci, co zwisko łacińskiej od zawiasy mają<sup>20</sup>  
 Silną ręką z pilnością przetak obracają.  
 Wesoly Rzymski Jowisz na tronie wysokiem  
 Ręką dziełu poświadczą, nie mniej ust wyrokiem.

(J. E. Minasowicz)

- Cząstkę najsubtelniejszą rzeszotem przesiano,  
 Którą zawsze w godności pierwszeństwa widzieli.  
 Grubsze części zostały, krążą się w rzeszocie,  
 Nadziei i bojaźni dysząc między znakiem,  
 95 A ci, którzy są w świętej kardynałów rocie,  
 Silnymi obracają rękami przetakiem.  
 Na tronie Rzymski Jowisz wesoly w płomieniu,  
 Przyznać i stwierdzić dzieło ochoty nie traci.

(W. Sowiński)

We fragmencie tym nawiązano prawdopodobnie do jakiegoś sztychu przedstawiającego kasatę zakonu<sup>21</sup>. Sugestię tę zdaje się potwierdzać tekst karty tytułowej pierwszego wydania przekładu Minasowicza (przekład ten, wydany anonimowo został nb. dość wysoko oceniony przez Estreichera, który dostrzegł w nim znamiona stylu Trembeckiego<sup>22</sup>):

*Wizerunek symboliczny. Jezuitów z innymi wraz zakonnikami purpuraci rzymscy przez sito watykańskie przesiewają. Z napisem: „Pars subtilissima fugit”<sup>23</sup>, to jest: „Najsubtelniejsze cząstki wylatują z sita*

<sup>20</sup> „Zawiasa, po łacinie: «cardo». Cardinales à cardine” (przypis autora przekładu).

<sup>21</sup> J. Poplatek (*Komisja Edukacji Narodowej. Udział byłych jezuitów w pracach Komisji Edukacji Narodowej*, Kraków 1974, s. 36) wspomina, że obok utworów poetyckich związanych z kasatą kursowały wówczas, obiegając całą Polskę, sztychy przedstawiające upadek zakonu. Nie znamy osobnego druczku ulotnego łacińskiego utworu, za pośrednictwem którego rozpowszechniano jego tekst. Być może, oprócz tekstu była tam także rycina przedstawiająca ów „wizerunek symboliczny”.

<sup>22</sup> Zob. K. Estreicher, *Bibliografia Polska*, t. 22, cz. III, s. 145. Tam też opisy kart tytułowych obydwóch wydań.

<sup>23</sup> Słowa „napisu” znajdujemy też w łacińskim tekście utworu:

Per cribri poros pars subtilissima fugit  
 Haec quoniam semper pars sollet esse prior.

/ *Mimo innych. Wyleciał z niego Jezuita*". Drugie, Mitzlerowskie wydanie przekładu eliminowało z tego tekstu słowa o funkcji inskrypcyjnej:

*Wizerunek symboliczny. Jezuitów z innymi wraz zakonnikami purpuraci rzymscy przez sito watykańskie przesiewają, a Jezuita najpierw przez sito przepadają.*

Pierwsze wydanie sugerowało więc wyraźniej związki utworu ze specyficzną odmianą sztychu o aktualnej wymowie społeczno-politycznej, w którym sporą rolę odgrywały elementy inskrypcyjne. Brak tego nawiązania w wydaniu tłumaczenia Sowińskiego. Na karcie tytułowej znajdziemy tylko cytowaną już uprzednio rekomendację utworu, na następnej zaś karcie tekst przekładu poprzedza tytuł utworu *Na ruinę jezuitów*. Nawiasem, w trzecim wydaniu przekładu Minasowicza – z 1782 r. utwór nosi podobny tytuł *Na supresję jezuitów* [ . . . ].

Zarówno oryginał łaciński jak i przekłady w zakończeniu wyrażały przekonanie o niezmienności dalszej postawy i roli jezuitów:

Jam Socius Jesu mutat cum nomine vestem  
Re tamen, atque animo, quod fuit ante, manet<sup>24</sup>.

Już Towarzysz Jezusów suknię wedle mody  
Mieni: rzeczą i duchem tym jest, czym był wprzody.

(J. E. Minasowicz)

Jezuita, choć w inszej sukni i imieniu,  
Rzeczą zaś i umysłem w tej, co był postaci.

(W. Sowiński)

Taka manifestacja była demonstracją wiary w żywotność postawy i ideałów jezuickich w rozmaitych dziedzinach ich dotychczasowej aktywności, zgodnie z sensem ogólnojezuickiej propagandy, której przejawem był łaciński utwór; na naszym terenie manifestacja ta konkretyzowała się w zapowiedź dalszej aktywności eks-jezuitów w dziedzinie oświatowo-kulturalnej.

W 1776 r. prawdopodobnie także w Rzymie, powstały dwa łacińskie epigramaty i ich polskie przekłady, napisane jakoby w imieniu grupy mieszkających w Rzymie jezuitów, a kierowane do księdza Michała Orłowskiego, prowincjoła jezuitów w Prusach Zachodnich. Ich intencje odsłaniać miał wspólny tytuł-przesłanie, który w wersji polskiej brzmiał następująco *Fryderyka Wielkiego, tym imieniem drugiego najpo-*

<sup>24</sup>Cyt. wg tekstu w druku ulotnym z przekładem W. Sowińskiego.

tężniejszego Borusów króla, Towarzystwo Jezuitów w swych Królestwach utrzymującego, chwala publicznej sławy usługami ogłoszona, z tegoż Towarzystwa ludzi w Rzymie mieszkających obudziła, ażeby zaślawszy pokorną suplikę do Prezesa prowincji tegoż zakonu w Prusiech Zachodnich, nad tymże Towarzystwem zwierzchność mającego, Jmci Księdza Michała Orłowskiego, sobie i do sukni zakonnej i do braci Zgromadzenia laskawe przywrócenie z zaleceniem uprosili<sup>25</sup>. Omawiane wiersze najprawdopodobniej towarzyszyły podejmowanym przez jezuitów staraniom o umożliwienie im dalszej egzystencji w regule zakonnej. Wiadomo, że już po zlikwidowaniu zakonu w państwach burbońskich jezuiti szukali schronienia w innych krajach, m. in. w Polsce. Po wydaniu przez Klemensa XIV kasacyjnego *breve* dalsza ich egzystencja w regule zakonnej i dalsza praca w zakonnych placówkach oświatowych była możliwa tylko w obrębie terytoriów państwa pruskiego i rosyjskiego. Jedynie bowiem Fryderyk II i Katarzyna II nie uznali papieskiego *breve* i – kierując się głównie względami politycznymi – postanowili utrzymać zakon w swych posiadłościach. Rozmaicie interpretuje się źródła tej decyzji władców – reprezentantów religii protestanckiej i prawosławnej<sup>26</sup>.

Fryderyk II, będący w omawianych epigramatach obiektem pochwały, pozostawił w całości wszystkie zakłady, a członkom Towarzystwa nadał nazwę „Kapłanów Królewskiego Instytutu Szkolnego”; on też powoływał ich odtąd na wszystkie stanowiska<sup>27</sup>. Mimo pewnych zmian w organizacji wewnętrznej i zależności od władzy państwowej, pozostawieni w regule zakonnej jezuiti często wyrażali uznanie i wdzięczność zarówno Fryderykowi II, jak i carycy.

Omawiane utwory mogą być przykładem tego typu postaw jako wyrażona podniosłym tonem pochwała pobożności, sprawiedliwości i dobroci Fryderyka II – króla dźwigającego z upadku jezuitów. Jednak drugi epigramat wyrażający ufność jezuitów w opiekę władcy Prus ma przy tym tak wyraźnie agitacyjny charakter, że można też dopuścić

<sup>25</sup>Tytuł i fragm. tekstu wg rkps BUWil. F. 3, nr 438, k. 100 v. – 101 r. Sposób sporządzenia kopii wskazuje na istnienie druku ulotnego.

<sup>26</sup>Por. W. Smoleński, *op. cit.*, s. 115–120. Zob. też J. Umiński, *op. cit.*, t. 2, s. 336, 337.

<sup>27</sup>J. Umiński, *loc. cit.*

możliwość bezpośredniego inspirowania tego wystąpienia przez dwór pruski. Tekst jest następujący:

Zakonie z dóbr odarty, z suknie i mieszkania,  
Z przeciwy losów wszystko złe ku tobie się skłania.  
Tu, tu wróć, bo tu Orla Pruskiego opieka  
Zgromadza wszystko dobre, złe precz stąd ucieka.  
Cny królu z królów, dobroć, co gruntuje trony,  
Nie bój się, bo taż sama twierdzą twej korony.

Taka konstrukcja i ton wywodu najpewniej wynikały jednak po prostu z dużego kredytu zaufania, jakim obdarzali w tym czasie władcę Prus liczący na jego opiekę jezuici.

Oprócz omówionych dotąd utworów<sup>28</sup>, najistotniejszych przy rozważaniu politycznych konsekwencji kasaty, podczas całego tego okresu powstało sporo epigramatów będących kwintesencją ówczesnych ogólniejszych ocen decyzji kasacyjnej, a także wiele wierszy w środowisku jezuickim, uświadamiających wewnętrzne konsekwencje kasaty dla społeczności zakonnej.

Z zasobu epigramatów poświęconych kasacie na uwagę zasługuje bardzo popularny, w rękopiśmiennych opisach towarzyszący nieraz *Danielowi Kalwińskiemu*<sup>29</sup> dystych antypapieski, będący przekładem utworu spotykanego w rękopisach w wersji francuskiej i łacińskiej<sup>30</sup>, a przez kopistów przyznawanego najczęściej Wolterowi<sup>31</sup>. Występował on nieraz w rękopisach w grupie utworów Trembeckiego<sup>32</sup>. J. Kott – wydawca *Pism wszystkich Trembeckiego* opublikował go w dubiach<sup>33</sup>, zaznaczając też, iż wśród utworów Woltera nie odnalazł dystychu, który miał być podstawą polskiej wersji<sup>34</sup>. E. Rabowicz w książce o Trembeckim, na marginesie rozważań o autorstwie *Daniela Kalwińskiego* wyraził

<sup>28</sup>Także w pierwszym artykule na ten temat. Zob. przyp. 1.

<sup>29</sup>M. in. w rkps: BPAN Kr.: 613, 615 i 2665, t. I.

<sup>30</sup>W rkps: Bibl. Jag. 6899, s. 423 (pt. *Vers de Voltaire à l'occasion de l'ordre cassé*); w rkps: BPAN Kr. 615, s. 135 (pt. *Epigramma Voltaire'a*), BAN USRR Lw., zbiory Baworowskich, syg. 1137/I, nr 282.

<sup>31</sup>M.in. w rkps: BPAN Kr. 613, 615 i 2665; Bibl. Jag. 6899, BAN USSR Lw., zbiory Baworowskich, syg. 935/II i 1137/I, nr 282

<sup>32</sup>Np. w rkps BPAN Kr. 615; BAN USRR Lw., zbiory Baworowskich syg. 935/II (tu znamieny tytuł *Mysł Woltera na zniesienie jezuitów przekładania Trembeckiego*).

<sup>33</sup>S. Trembecki. *Pisma wszystkie*, t. 2. Warszawa 1953, s. 223.

<sup>34</sup>Tamże t. 2, s. 287.

pogląd, że możliwość przyznania Trembeckiemu przekładu tego dystychu jest bardzo niewielka<sup>35</sup>.

Przekład ten spotykamy w kilku rękopiśmiennych odmianach. Najczęstsza jest wersja opublikowana przez J. Kotta wg rkps. B PAN Kr. 613 (w ramach której spotykamy nieraz dość liczne, ale mało istotne odmiany tekstu):

Juści też po Ignacym, zniósł go wyrok mnicha,  
Lew to jest, co stłoczeniem oślich kopyt zdycha.

Dość częsta jest też postać dystychu w formie apostrofy do zakonu (w obrębie której w różnych odpisach znów występują odmianki tekstu):

Już po tobie Ignacy, moc cię mnicha zniósł,  
Tak umiera lew mężny od kopyta osła<sup>36</sup>.

Równolegle kursowały więc rozmaite tłumaczenia utworu (nieraz mniej udane, np.: „Już Lojola leży zwalony od mnicha, / I lew od osła mizernego zdycha”<sup>37</sup>), co jednak nie pociągało za sobą zmiany jego wymowy. Był to utwór antypapieski, operujący zwięzłym a obrazowym przeciwstawieniem wartości zakonu i papieża. Zwięzłość, równocześnie zaś wyrazistość ujęcia kasaty jako triumfu małości i głupoty oraz upokorzenia wielkości i męstwa osiągnięto tu dzięki trafnemu zastosowaniu znanego motywu bajkowego.

Związki z Wolterem sugerował też J. E. Minasowicz tytułem swego czterowersza *Na rozsypkę jezuitów, myśl Woltera*, ukazującego w krytycznym świetle wyrok kasacyjny. Było to kolejne odwołanie się do autorytetu francuskiego filozofa. Jeśli Wolter nie był nawet autorem tych antykasacyjnych wycieczek, to intencja wiązania go z nimi jest jasna. Zasugerowanie tego autorstwa było w pewnym tylko stopniu podobnym zabiegiem taktycznym jak posłużenie się maską innowiercy w *Daniele Kalwińskim*. Wypowiedzi tego typu w kontekście innych głosów o kasacie miały wzmacniać przekonanie o powszechności wysokiej opinii o jezuitach i krytyki decyzji papieża. Jednocześnie jednak pamiętano, że Wolter był wychowankiem jezuitów.

Utwór Minasowicza nie jest jak poprzedni dystych głównie opinią o decyzji papieskiej. Oczywiście taką opinię w sobie zawiera, ale przede

<sup>35</sup>E. R a b o w i c z. *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965, s. 222.

<sup>36</sup>Cyt. wg rkps. Bibl. Jag. 6899, s. 424.

<sup>37</sup>Cyt. wg rkps. BAN USRR Lw., zbiory Baworowskich, syg. 1137/I, nr 282.

wszystkim przekornie podważa skuteczność działań kasacyjnych. Deprecjonuje się tu znaczenie kasaty wskazując, że zwycięstwo sił, które za nią stały jest pozorne: mimo „rozsyпки” jezuitów wiara pozostała nietknięta. Ideały, którym służył zakon, w dalszym ciągu triumfują:

Duch on przeklęty, który siedzieć cicho  
 Nie może, aby przez swe sztuki lichy  
 Nie zrobił jakie, tyle nimi sprostał:  
 Bez Towarzystwa że się Jezus został<sup>38</sup>.

Ujęcie decyzji kasacyjnej jako przejawu knowań „ducha [...] przeklętego” i ostateczna konkluzja utworu sygnalizują, że zadecydowaną przez Kościół kasatę interpretowano dość powszechnie jako cios świadomie wymierzony w wiarę.

Oprócz epigramatycznych utworów tego typu, które były kwintesencją ogólniejszych, a jak sugerowano nieraz poza polskich opinii o decyzji kasacyjnej, spotykamy i takie, które były świadectwem pojawiającego się w Polsce w latach sejmku rozbiorowego odczucia wspólnoty losów i nieszczęścia kraju i zakonu (dał temu wyraz już Naruszewicz w poemacie *Na ruinę jezuitów*). Wydaje się, że utwory te powstawały bezpośrednio po przyjęciu przez sejm kasacyjnego *breve* i zaraz niedługo po wyrażeniu zgody na rozbiór kraju (27 IX i 30 IX 1773). Minasowicz w dystychu *Na zniesienie jezuitów i rozerwanie krajów Rz[eczy] p[ospo]litej w jednym prawie czasie* podkreślał ogrom straty, jaka dotknęła Polskę i zakon; wyraźna jest tu reminiscencja z poematu Naruszewicza<sup>39</sup>:

Wieków trzeba, by tych ran zatarła się blizna,  
 Które w synach Loyola wziął, w krajach ojczyzna<sup>40</sup>.

Żal z powodu równoczesnego upadku kraju i zakonu wyraził też autor dystychu *Podział Królestwa Polskiego i zniesienie Zakonu Ks[ięży] Jezuitów w jedynymże roku, to jest 1773 przypadle*

Ach roku, czasie nader srogi, biada!  
 W którym Królestwo i Zakon upada<sup>41</sup>.

<sup>38</sup>Cyt. wg tekstu w *Zbiorze mniejszym poezji polskich* [...] Minasowicza, s. 207.

<sup>39</sup>Por. odpowiedni fragment poematu *Na ruinę jezuitów* (w. 587 – 602).

<sup>40</sup>Cyt. wg J. E. Minasowicz, *Zbiór mniejszy poezji polskich* [...], s. 115. Znajduje się tam (s. 41, 42) jeszcze jeden wiersz Minasowicza związany z kasatą *Na rozwiązanie Towarzystwa Jezusowego*.

<sup>41</sup>Cyt. wg rkps. Bibl. Śl. 282 III, s. 726.



W ostatnich czterech miesiącach 1773 r. (zwłaszcza zaś we wrześniu) powstało w środowisku jezuickim najwięcej utworów będących najczęściej wewnątrzzakonnym rozrachunkiem z kasatą lub pożegnaniem ze społecznością zakonną i zakonem. Takie pełne żalu pożegnania zakonu powstawały także później (głównie w 1774 r.). Ich omówienie rozpoczynamy od dwóch pożegnań, które przeszły przez druk i ujawniały jakby wzorcową postawę wobec kasaty, popieraną i inspirowaną przez dwór królewski. Chodzi tutaj o utwór Naruszewicza z września 1773 r. *Adieu kochanym jezuitom*<sup>42</sup> i o wiersz Grzegorza Piramowicza *Przy rozstaniu się z społecznością zakonną [...]*, napisany w czasie egzekucji papieskiego *breve* (w druku<sup>43</sup> opatrzony datą 5 XI 1773 r.). Znajdujemy w tych utworach prawie wszystkie elementy, które dochodzą do głosu i w innych „waletach” jezuitów (elegijny ton tęsknoty za „utraconym rajem” zakonnej społeczności, pochwała życia zakonnego i nauk moralnych wpajanych przez zakon), ale uwidoczniła się tu zarazem szersza, nie tylko osobista, czy wewnątrzzakonna perspektywa w ujęciu kasaty. Obydwaj poeci reprezentują wyższy stopień świadomości, że ogólna wartość ideałów zakonnych ujawniała się w dotychczasowych działaniach członków Towarzystwa dla publicznego dobra. Łączy się z tym decyzja dalszej – już poza zakonem – pracy dla kraju pod opieką króla:

Służąc pod waszym dotąd wiernie znakiem  
 Żaden mnie świętym nie nazwał próżniakiem;  
 I w tej odmianie szatnej mego stanu  
 Będę rad służył Ojczyźnie i Panu.

(Naruszewicz)

Matkę straciwszy<sup>44</sup>, Ojca (wszak on sam łaskawie  
 Pozwolił litościwy) znajdę w Stanisławie!  
 Jemu, ojczyźnie służąc od zgiełku daleki  
 Pewien się schronię Pańskiej pod skrzydła opieki.

(Piramowicz)

<sup>42</sup> „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (dalej skrót ZPP) 1773, t. 8, cz. 2, s. 292–295.

<sup>43</sup> Tamże, s. 285–291. Tak też w druku ulotnym b.m.r., 4°, k. nlb. 2, będącym przedrukiem z ZPP (egz. w BIBL XVIII. 2. 1206).

<sup>44</sup> Chodzi tutaj o zakon. Alegoria ta pojawia się też w utworze Rzewuskiego i w anonimowej *Dumie po utraconym Zakonie Towarzystwa Jezusa*.

Nie ma tu lęku przed własną niepewną przyszłością (który zresztą ujawni nieco później Naruszewicz w osobistej *Suplice*), jest zaś świadomość królewskiego poparcia w dalszej pracy, jest jasne przeświadczenie o słuszności podjętej decyzji. Naruszewiczowi czy Piramowiczowi było oczywiście łatwiej niż szeregowym członkom Towarzystwa zyskać tę ufność, wspieraną przecież ponadto osobistymi zapewnieniami króla; łatwiej im też było deklorować to, czego król od jezuitów oczekiwał. Piramowicz ujawnia przy tym autentyczną troskę o dalszy los rozproszonych współbraci, zaś w dołączonym do wiersza *Posłaniu* zachęca innego jezuitę – Jakuba Korwina Kossakowskiego do zamianowania żalu i do oddania sprawiedliwości cnotcie zakonu i współbraci<sup>45</sup>. Natomiast Naruszewicz, poświęcający w *Adieu* dużo uwagi własnej działalności i postawie, tej troski nie okazuje, mimo woli ujawniając też dystans między nim a innymi jezuitami. Ponadto jego pożegnanie z dotychczasowymi współbraćmi było w większym stopniu utworem refleksyjnym niż elegijnym, a rodzaj tych refleksji (podejmujących m. in. bez dramatyzmu motyw życia-teatru, mający tu uzasadnić konieczność pogodzenia się człowieka z następującymi w przeciągu życia zmianami) mniej odpowiadał chyba ówczesnym nastawieniom eks-jezuitów<sup>46</sup>.

Naruszewicz akcentował w *Adieu* pogodzenie się z kasatą traktowaną i jako wyrok boski i jako wyraz zmienności ludzkich losów. Podobne ujęcie doszło do głosu w wierszu Jakuba Korwina Kossakowskiego *Żal Abrahama z Chaldei wychodzącego*, opublikowanym w końcu marca 1774 r. w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”<sup>47</sup> i tym ciekawym, że sugerował paralelę między bohaterem biblijnym a sytuacją poety

---

<sup>45</sup>Wg świadectwa Bibl. Ossol. 13761/I (*Notatnik Wacława Rzewuskiego*), s. 186 Piramowicz był też autorem jednego z trzech przekładów *Ode in iacturam Societatis Jesu Wacława Rzewuskiego* (inc.: „Gdyby niebianie mieć oczy płacziwe ...”).

<sup>46</sup>S. Załęski, *Historia zniesienia jezuitów w Polsce i ich zachowanie na Białej Rusi*, t. 2, Lwów 1875, s. 46, 47, pisze, że starzy białoruscy jezuita nie mogli wybaczyć Naruszewiczowi słów użytych przez niego w *Adieu*: „Grałem dwa akty, już zaczynam trzeci”. Nawiasem, Załęski myli nieraz teksty. Poemat Naruszewicza *Na ruinę jezuitów* przypisuje Trembeckiemu (s. 49), pisząc zaś o wierszu, do którego podał Naruszewiczowi myśl król, dokumentuje to fragmentem *Adieu* (s. 46, 47).

<sup>47</sup>T. 9, cz. 1, s. 200, 201, 200 [!], 203, 204. Datowanie publikacji na podstawie daty wydania tej części tomu (zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770 – 1777. *Monografia bibliograficzna*, Wrocław 1959, s. 12) i pozycji utworu w tomie.

– eks-jezuity „zmuszonego do opuszczenia ojczyzny zakonnej i podjęcia drogi w nieznane”<sup>48</sup>. Wiersz jest przekładem nieznanego utworu<sup>49</sup>. Motyw nietrwałości ziemskich rzeczy zostaje tu rozwinięty w duchu religijnym: właściwym „mieszkaniem”, „ojczyzną” człowieka jest niebo – siedlisko wiecznych dóbr, ziemia zaś miejscem tymczasowego pobytu – „gościną”, „wgnaniem”. Ta wiara i ufność w boską opiekę pomagają bohaterowi pogodzić się z wyrokiem Boga i podjąć życie poza ziemią ojczystą (w domyśle: jak autorowi poza zakonem):

Słuchać do mnie należy, rozkaz dać do nieba.  
 Abrahامية! gdzie każe Pan iść słudze trzeba.  
 Idę już, ni troskliwy krok cofnę do domu,  
 Idę, ni od zamysłów dam się odwieść komu.  
 Idę, iżbym szedł Bóg sam dał mi rozkazanie,  
 Przy nim będę bezpiecznym, z nim mi się nic stanie.  
 [. . . . .]  
 Wiaro żywa! wzbudź żywe w umyśle poznanie,  
 Że niebo jest ojczyzna, a ziemia wgnanie.  
 [. . . . .]  
 Tu nic nie masz stałego, co się dzisiaj świeci,  
 Jutro w obmierze oczom zamieni się śmieci.  
 Tu najtrwalsze budowy podległe ruinie,  
 Niegdyś miasta, dziś w własnej dyszą rozwalinie.  
 Życie samo do czasu tylko pozwolone,  
 Świat gościna, mieszkanie indziej naznaczone.  
 Wiecznych się dóbr spodziewać, wiecznych szukać trzeba,  
 Chcieć, jeśli skutkiem jeszcze nie dziedziczym nieba<sup>50</sup>.

Inny stosunek do kasaty dochodzi do głosu w zachowanym tylko w fragmentach wierszu eks-jezuity Kazimierza Alojzego Hołówki, w czasach stanisławowskich profesora geografii oraz prefekta nauk w kolegium pińskim na Polesiu<sup>51</sup>. Eschatologiczny nastrój, rozpacz i

<sup>48</sup>Zwróciła na to uwagę E. Aleksandrowska. Zob. oprac. przez nią biogram Jakuba Korwina Kossakowskiego [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław 1968 – 1969, s. 264, 265.

<sup>49</sup>Zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” [...] s. 85.

<sup>50</sup>Cyt. wg tekstu ogłoszonego w ZPP.

<sup>51</sup>Fragm. utworu w rkps. Bibl. Kórn. 508, s. 252. Tekst ten umieszczony w rkps. po tekście *Adieu* Naruszewicza poprzedza adnotacja: „W tejsze materii. Ułomki z wiersza Xdza Hołówki, eks-jezuity, niby za wariata od swoich quendam w Pińsku mianego, roku 1774 pisanego”.

atmosfera totalnej katastrofy przenikają strofy tego utworu. Przywołane obrazy w sposób przejmujący oddają grozę tragedii, jaką okazuje się dla autora kasata Towarzystwa Jezusowego:

Lament nucon smutnym pieniem,  
Lament, lament nad zniszczeniem  
Jezuitów w świecie całym,  
Lament ludziom pozostałym.

Jako gdy wielkie miasto nagłym wymrze morem,  
Widzi spieszny podróżnik walnym idąc torem.  
Oto miasto bez ludu, w rynku ani dusza,  
Wszystkie ulice próżne, nic koło ratusza.  
Ach, wszędy mury puste, puste mury stoją,  
Ani żadne okolonych ról pługi nie kroją!

Czy to huk wielki bębna ustał przed uszami,  
Który nakoł brzmiał długo noszon za górami?  
Nie tak ... Lecz niby bęben nożem w pół przerźnięty,  
Więcej huknąć nie może, bo mu głos odjęty.

Czy to mocny umilknął głos wielkiego dzwona,  
Którego w całym mieście każda słyszy strona?  
Nie tak ... Lecz niby ciężki dzwon zrzucony z wieży  
Rozpadł się i bez dźwięku próżno ziemię cięży.  
Bęben tedy nie bębnem, dzwon nie [jest] już dzwonem,  
Temu przerźnięcie zgubą, temu rozpad zgonem<sup>52</sup>.

Podobne nastroje dochodzą do głosu w anonimowej *Dumie po utraconym Zakonie Towarzystwa Jezusa*, która ponadto wśród znanych poetyckich reakcji na kasatę wyróżnia się atmosferą wyrażonego w sposób bardzo osobisty (choć jednocześnie pod względem literackim – nieudolny) smutku i przygnębienia. I tutaj kasata jawi się jako przygniatający kataklizm, zobrazowany przy tym w sposób typowy dla eschatologii kościelnej:

Przebóg, cóż się dzieje? Wali się świat cały.  
Cóż się dzieje na tym już świecie?  
Miesza się powietrze, czy krają się skały?  
Cóż za czasy wieki niesiecie?  
Skołotany umysł sam siebie się lęka,  
W pośrodku nieszczęścia, jak pod młotem stęka.  
Jakże prędko szczęścia nikt niecie!<sup>53</sup>

<sup>52</sup>Cyt. wg rkps. Bibl. Kór. 508.

<sup>53</sup>Cyt. wg kopii w rkps. BAN USRR Lw., syg. 1087/III, s. 15, 16.

W utworze uwidoczniła się lęk przed niepewną przyszłością, przed tułaczką po „cudzych domach”, przed łaskawym chlebem i zależnością, utratą podstaw egzystencji i brakiem perspektyw na spokojną przystań na starość przez wzgląd na „prace [...] młodości”. Kończy tę pełną starczej bezradności dumę apostrofa do Boga o przywrócenie Towarzystwa skasowanego przez „złość świata”:

Boże, w twej dobroci, w tak ciężkie obroty  
Kiedy nas wprawiła złość świata,  
Bez Ojca, bez Matki zostając sieroty,  
Wejrzyj na lzy, jęki i lata.  
Rozproszone wojsko, z przymusu, nie z chcenia,  
Ściągnij znowu pod znak Jezusa imienia,  
Tym się tylko nagrodzi strata.

Bojową odpowiedzią na elegijną *Dumę po utraconym Zakonie* [...] wydaje się utwór noszący w rkps. Bibl. Ossol. 780/III tytuł *Wiersz pewnego ks[ia]dza* jezuita, co sugeruje zwłaszcza jego początkowy fragment nawiązujący do katastroficznego obrazu świata nakreślonego w *Dumie*, lecz wskazujący od razu przyjęcie innej postawy wobec kataklizmu:

Morze się burzy, ziemia się wali,  
Miesza się niebo, powietrze,  
Niech się świat cały na nas obali,  
Wzruszy nas, ale nie zetrze<sup>54</sup>.

Mimo wcześniejszych sugestii, że utwór ten jest tekstem barskim<sup>55</sup>, wydaje się, że najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z utworem powstałym kilka lat później (w czasie kasaty) w środowisku jezuickim. Świadczy o tym przede wszystkim wyraźny związek z tekstem *Dumy po utraconym Zakonie* [...]. Skonstruowanie wywodu w funkcji pełnego werwy kazania narzucającego wzorcową reakcję wobec przeciwności,

<sup>54</sup>Cyt. wg rkps. Bibl. Ossol. syg. 780/III, s. 441, 442.

<sup>55</sup>Został on opublikowany w tzw. *Książeczce do nabożeństwa w czasach konfederacji barskiej ułożonej, a na obecne czasy wielce przydatnej*, Paryż 1845, s. 210, a jako *Pieśń konfederacji pod Barem* zamieszczony w antologii tekstów barskich opracowanej przez K. Kolbuszewskiego (*Poezja barska*, Kraków 1928, s. 9–12, BN I 108 – wg rkps. Bibl. TPN w Poznaniu, nr 117). Znamienny wydaje się natomiast fakt pominięcia tekstu w wydanej ostatnio antologii, przygotowanej przez J. Maciejewskiego, *Literatura barska. Antologia*, wyd. 2 zupełnie zmienione, Wrocław 1976, BN I 108.

wypowiedzianego do i – w imieniu społeczności, dla której obowiązującym wzorem jest postawa Jezusa świadczy też raczej o świadomym nawiązaniu do wewnętrzzakonnego rygoru niż do odczuć i idei, z którymi utożsamiali się obrońcy Baru:

Niech mi wprzód język przyschnie do wargi,  
Położ, straż. Boże, mym ustom,  
Bym go miał kiedy targnąć na skargi  
Przeciwko twoim dopustom.

[ . . . . . ]

Ten, pod którego znakiem służymy,  
Za nas się JEZUS upomni,  
Gdy w tych potwarzach, które cierpimy,  
Tak będziem jak nasz wódz skromni.

Wszak i on w swojej zamilczał sprawie,  
Pragnąc nie swej lecz ojca chwały,  
A ojciec za nim mówił tak żwawie,  
Że się aż skały pękały.

Warto tu też przypomnieć, że porównanie zakonu do wojska służącego pod znakiem Jezusa a jezuitów do żołnierzy spotykamy dość często w powstałej w środowisku jezuickiego poezji związanej z kasatą (także w *Dumie po utraconym Zakonie* [...]) co tłumaczyć należy właśnie nawiązaniem do wewnętrznej organizacji Towarzystwa Jezusowego i utwierdzonego nią rygoru. Metaforyka tego typu, atmosfera, przywołane przykłady<sup>56</sup> oraz nakreślona w utworze sytuacja są bardzo charakterystyczne dla środowiska jezuickiego i lepiej odpowiadają sytuacji jezuitów po kasacie niż konfederatów barskich w 1768 r. Także poziom literacki tego napisanego strofą stanisławowską utworu<sup>57</sup>, zaskakujący na tle produkcji barskiej, zdaje się wskazywać na inne środowisko i nieco późniejszy czas powstania tekstu. Można dodać, że w kodeksach rękopiśmiennych nie spotykamy go wśród utworów barskich, nie znajdziemy go też w rkps. BIBL. Fund. Mich. nr 295 pt. *Konfederatów*

<sup>56</sup>Na uwagę zasługuje tu m.in. wskazana analogia sytuacji społeczności, z którą utożsamia się autor utworu i losu Józefa wygnanego niewinnie z ojczyzny.

<sup>57</sup>Zob. rozważania R. Wierzbowskiego. *Z problematyki poetyckich replik Adama Naruszewicza (I). „Daniel Kalwiński” – do sporów o autorstwo wiersza i o genezę strofy stanisławowskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1979, ser. I, z 47, s. 123, 124.

*barskich pieśni i modlitwy*, który był podstawą opublikowanej w 1854 r. *Książeczki do nabożeństwa w czasach konfederacji barskiej ułożonej [...]*.

Przyjmując, iż omawiany tekst wyszedł spod pióra nieznanego eks-jezuita – utalentowanego poety, który zwracał się do zakonnych współbraci z pobudką o wytrwanie w trudnej sytuacji, należy podkreślić, że jego pełen ducha bojowego wywód był też wyrazem wiary w bardzo niedalekie ocalenie i w interwencję Boga w sprawie oddanych mu ludzi:

Gdy zawołamy: „Ratuj nas, Panie!  
Giniemy, burza nas kłóci”,  
Wnet Jezus niby ze snu powstanie,  
Burze i wiatry ukróci.

Jeszcze dni kilka wytrzymać trzeba.  
Cna Betulijo ściśniona,  
Doznasz, że Judyth przybędzie z nieba  
I Holoferna pokona.

Co mówię, i dzień jeden to sprawi,  
Że na Jozuy wzdychanie  
Słońce nie zajdzie. Bóg lud swój zbawi,  
A nieprzyjaciół nie stanie.

Postawa ta została wzmocniona przykładami zaczerpniętymi z *Pisma Świętego*, jak i pewność, że kara boska osiągnie potwarców i przeciwników. Warunkiem interwencji Boga w przywołanych w tekście biblijnych przykładach było pokorne przyjęcie Bożego wyroku. Dlatego do siebie i do zakonnych współbraci obrócił nieznaną jezuita wezwanie o hart ducha i skromność w cierpieniu.

Omówione powyżej utwory były wyrazem reakcji na kasatę w środowisku jezuickim, postawionym wobec wydarzenia rozbijającego zakonną społeczność i pozbawiającego jezuitów dotychczasowych duchowych i materialnych podstaw egzystencji. Wyrażały one osobiste przeżycie tego wydarzenia, ale prawie wszystkie miały też charakter wypowiedzi agitacyjnych, próbujących narzucić czy choćby zasugerować określoną wobec niego postawę, co zależało w znacznej mierze od tego, czy uznano ten fakt za przesądzony, czy też żywiono nadzieję jego zmiany. Deklaracje dalszej pracy – po rozproszeniu społeczności zakonnej – były rzadkie. Pojawiły się one w wierszach Naruszewicza i Piramowicza.

Złożone w imieniu eks-jezuitów zapewnienie kontynuacji ich działalności pedagogicznej, pojętej jako służba dla kraju i króla zawierała też

oda Fabiana Sakowicza z 1774 r. *Do Najjaśniejszego Pana konwikt swój dla doświadczenia postępu w naukach ćwiczącej się młodzi laskawie odwiedzającego [...]*, napisana w kilka miesięcy po kasacie i ustanowieniu Komisji Edukacji Narodowej<sup>58</sup>. Sakowicz podkreślał tu zaufanie Stanisława Augusta okazywane nauczycielom eks-jezuickim („Wolisz znajome gruntu mieć rolniki [...]”), wspominał o opiece nad nimi w trudnym okresie kasaty zakonu, z wdzięcznością pisał o szczodroblewości i laskawości królewskiej okazywanej nauczycielom, a zachęcającej ich do podejmowania trudów pracy dydaktyczno-wychowawczej:

Twarda to praca i kęs chleba krwawy,  
Pełna zgryźliwych zabawka kłopotów.  
[. . . . .]  
Nie żał ci pracy, kiedy pewna po niej  
Czeka ochłoda, gdy miłe zachęty  
Łaskawych względów i nieskąpej dłoni  
Cukrują w trudach uprzykrzone wstręty.  
Takim cię, Królu, być widzimy na się  
W tym oplakanym smutnych losów czasie.

Ten przesycony osobistymi doświadczeniami poety utwór kończy się złożoną w imieniu eks-jezuitów deklaracją:

Chętnie ten ciężar na ramiona bierzem,  
Powierzonego mając dozór lanu,  
Służyć krajowi i dobremu Panu.

O gotowości jezuitów do kontynuowania pracy pedagogicznej tylko wspomniano w anonimowym *Wierszu na memoriał akademików krakowskich podany do Komisji Narodowej na sejmie warszawskim r[oku] 1774*<sup>59</sup>, przy tym w dość specyficznym kontekście antagonizmu z Akademią Krakowską:

Dla miłości ojczyzny słodko wszystko znosić.  
Gotowi oni [jezuici] uczyć i o nic nie prosić.

<sup>58</sup>Tekst w ZPP 1774, t. 10, cz. 1, s. 124–128. Stąd też cytaty.

<sup>59</sup>Kopie tego utworu oraz *Responsu* w rkps: BUW, Zbiór Tow. Nauk. Warszawsk. nr 55/33; Bibl. Jag. 2970, k. 77 r. – v. Wg kopii w rkps Bibl. Jag. obydwie utwory ogłosiła M. Chamcówna, *Uniwersytet Jagielloński w dobie Komisji Edukacji Narodowej. Szkoła Główna Koronna w okresie wizyty i rektoratu Hugona Kollątaja 1777–1786*, Wrocław 1957, s. 54, 55. Za Chamcówną fragm. pierwszego wiersza (ww. 7–22) przedrukował E. Rostworowski, *Czasy saskie, [w:] Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, pod red. Lepszego, t. 1, Kraków 1964, s. 417, 418.



Lecz, że są trudne z juchą krwi uczciwej sprzęgi,  
Zdarłszy gacie doktorskie, pójďte do siermięgi.

Niechaj torem zwyczajnym przyrodzenie chodzi  
I każdy człek to robi, do czego się rodzi<sup>60</sup>.

Eks-jezuici są tu przeciwstawieni akademikom krakowskim, bo zarówno ten utwór, pisany z pewną wprawą literacką prawdopodobnie przez eks-jezuitę lub wychowanka szkoły jezuickiej, jak i odznaczający się formalnym prymitywizmem *Respons akademików krakowskich* są przede wszystkim świadectwem konfliktu między Akademią Krakowską a eks-jezuitami w pierwszych miesiącach istnienia Komisji Edukacji Narodowej. Jak wiadomo, konflikt ten sięgał czasów odległych, w ostatnich zaś latach istnienia zakonu ujawnił się w ostrych formach podczas starań jezuitów o utworzenie Akademii Lwowskiej (ciekawym oświetleniem tej sprawy był m.in. wiersz *Jezuici Patres, Akademia Krakowska Matka*<sup>61</sup>). Po skasowaniu Towarzystwa Jezusowego i utworzeniu Komisji Edukacyjnej Akademia Krakowska wystąpiła z memoriałem, w którym ofiarowywała swe usługi na miejsce zniesionego zakonu<sup>62</sup>. Proponowała w nim m.in., by Komisja Edukacyjna użyła do pracy pedagogicznej eks-jezuitów, poddawszy ich jednak pod jej zwierzchnictwo.

*Wiersz na memorial akademików krakowskich* [...] był wyrazem oburzenia na ten projekt, a także echem świeżych jeszcze zatargów oraz świadectwem uprzedzeń stanowych wobec akademików – nie często legitymujących się pochodzeniem szlacheckim. *Respons akademików krakowskich* ośmiesza to przekonanie o wyższości eks-jezuitów oparte na „lepszym” pochodzeniu społecznym, jednocześnie zaś ukazuje, że akademicy krakowscy uzależniali swój rozwój od polepszenia sytuacji materialnej Almae Matris:

Chłopami nas nazywasz, i ty nie kobieta,  
Jak panów, tak i chłopów jedna matka Ewa,  
Z żebra Adamowego urodzona żona,  
Która nas na świat wszystkich dała z swego łona.  
Nie było na początku świata ni orderów,

<sup>60</sup>Cyt. wg rkps. *Bibl. Jag.* 2970, k. 77 r.

<sup>61</sup>Odpisy utworu m.in. w rkps.: *Bibl. Ossol.* 691, *Bibl. Jag.* 6899, *MNKr.* 81 (Czapsk.).

<sup>62</sup>M. Ch a m c ó w n a, *op. cit.*, s. 51.

Ani Złotego Runa Perskich Kawalerów,  
 Pan Bóg nas z raju wygnał zasłoniwszy brzuchy  
 Zdartymi od aniołów z barana kozuchy,  
 [ . . . . . ]  
 Niech tylko da pieniędzy Ojczyzna kochana,  
 Będzie Akademija nasza zawołana,  
 I teraz i po wszystkie wieki wieków amen!  
 A ty będziesz na wieki głupim koczokodanem<sup>63</sup>.

Warto zresztą dodać, że w pierwszych latach po powstaniu Komisji Edukacyjnej nadzieje na podniesienie z upadku Akademii Krakowskiej były bardzo nikłe. Zdecydowało o tym wiele względów, m.in. także uprzedzenia i ograniczenia stanowe członków Komisji<sup>64</sup>.

Ten incydent wierszopisarski traktować można jako relikwiarz zastarzałego konfliktu między jezuitami a znajdującą się wciąż jeszcze w upadku Akademią Krakowską. Stwierdzamy jednak raz jeszcze, że deklaracje dalszej – po kasacie – pracy publicznej, formułowane wyraźnie jako oświadczenia eks-jezuitów są rzadkie. Nikną one wobec przeważającego w utworach jezuitów nastroju smutku, przygnębienia i żalu, a także wobec licznych głosów wyrażających ufność w opiekę boską, która tylko w wierszu J. K. Kossakowskiego ma pomóc w ułożeniu dalszego życia już poza zakonem, gdzie indziej zaś – wzmacniać wiarę w przywrócenie Towarzystwa. Brak tych deklaracji nie może specjalnie dziwić wobec dominującego wśród jezuitów nastroju goryczy z powodu zniesienia zakonu jako niepożytecznego i niepotrzebnego. Niektóre utwory sygnalizują też trudności, z jakimi borykali się jezuita ustalając swój byt na nowo, a przynajmniej są świadectwem obaw i lęków, z jakimi wkraczali w nowe życie.

W wierszu *Przy odmianie stroju na księdza świeckiego* Naruszewicz tylko na poły żartobliwie sygnalizuje swą sytuację materialną jako „kapłana chudego”, u którego „czysto jest w worku, w skrzynce i kobielei”<sup>65</sup>. Zupełnie inaczej przedstawia swe położenie materialne po kasacie zakonu w wierszu *Suplika*, opublikowanym w „Zabawach

<sup>63</sup>Cyt. wg rkps Bibl. Jag. 2970, k. 77 v.

<sup>64</sup>Por. H. B a r y c z, *Zagadnienia uniwersyteckie w epoce Oświecenia*, „Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu”, Warszawa 1948.

<sup>65</sup>Odpisy wiersza m.in. w rkps: Bibl. Śl. 282 III i Bibl. Jag. 6899. Pierwodruk: J. W. G o m u l i c k i, „Nowe Książki” 1958, nr 22.

Przyjemnych i Pożytecznych” w pierwszej połowie listopada 1773 r.<sup>66</sup> Poeta przypomina tu swą wcześniejszą pracę z czasów przynależności do zakonu, stwierdza, że daje mu ona poczucie użyteczności i pewności. Przeraża go jednak myśl o starości, kiedy nie będzie miał dość sił do dalszej pracy („Już wiek stargany [...] / Przyjdzie na błędną puścić poniewierkę, / Lub dyszeć w kącie między inwalidy”), prosi więc Stanisława Augusta o opiekę:

Bez chleba kęsa, bez roli zagonu  
Wstyd mi, lecz muszę dołą mą otwierać,  
Użał się, Królu, z wysokiego tronu,  
A nie daj w głodnej starości umierać<sup>67</sup>.

W tym osobistym wierszu przedstawiającym – być może z pewnym przejawem – sytuację materialną poety i jego obawy przed niepewną przyszłością, zasługuje na uwagę pełna goryczy strofa sygnalizująca drażliwość, a nie załatwiony problem roli społecznej i wynagrodzenia pracy literatów, jako reprezentant których Naruszewicz występuje. Do tej pory, wskazuje w *Suplice*, także jako poeta był pracowitym człowiekiem społeczności zakonnej; teraz pozostała mu już tylko jedna rola społeczna: poety (ale nie zakonnika) liczącego na mecenat królewski. Dlatego też pisze:

Niech pod twym berłem nie będę przykładem,  
Co świat o naszych literach plecie:  
Kładą cytrynki na stół przed obiadem,  
A gdy wycisną sok, rzucą na śmiecie.

Ważki problem sytuacji literatów poruszał Naruszewicz już w *Chudym literacie* i – dobitnie – w *Suplice poetów do Apollina*<sup>68</sup>. O jego żywotności i ostrości świadczyły pojawiające się przez cały okres Oświecenia skargi pisarzy na niedolę przemieniające się nieraz w

<sup>66</sup>T. 8, cz. 2, s. 298 – 300. Datowanie publikacji na podstawie daty wydania tej części tomu czasopisma (E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” [...], s. 11) i pozycji utworu w tomie. *Suplikę* wydano też w druku ulotnym b.m. (1773).

<sup>67</sup>Fragm. utworu cyt. wg tekstu ogłoszonego w ZPP.

<sup>68</sup>Obydwa utwory w konfrontacji z innymi wypowiedziami tego typu omówiła A. Aleksandrowicz, *Twórczość satyryczna Adama Naruszewicza*, Wrocław 1961, s. 214 – 223.

oskarżenie społeczeństwa<sup>69</sup>. Ten aspekt sprawy, tak ważny np. w *Chudym literacie*, w tym utworze Naruszewicza odgrywa mniejszą rolę, co wynika z charakteru tego wystąpienia (określonego w badaniach m.in. jako „podanie o emeryturę”<sup>70</sup>). Ulubiony poeta królewski niedługo po kasacie (m.in. dzięki wstawiennictwu A. Tyzenhauza<sup>71</sup>) otrzymał probostwo niemeczyńskie i nieco później dwie altarie w Oniksztach. Jeszcze przed upływem roku od kasaty został (za staraniem króla) mianowany przez Klemensa XIV protonotariuszem apostolskim z prawem noszenia infuły, a już 1 września 1774 r. biskup smoleński G. Wodziński powołał go na swego koadiutora<sup>72</sup>.

Oprócz Naruszewicza względów króla doświadczyli w tym okresie i inni jezuici, m.in. Karol Wyrwicz, Marcin Poczobut Odlanicki, Józef Rogaliński, Stefan Łuski<sup>73</sup>. Znalazł się wśród nich także Franciszek Bohomolec, publicysta, poeta, komediopisarz, a od 1762 r. prefekt warszawskiej drukarni jezuickiej. Po kasacie zakonu, gdy drukarnię przemianowano na Drukarnię Nadworną JKMcI, Bohomolec został jej dożywotnim dyrektorem i posiadaczem. Król spełnił w ten sposób prośbę pisarza wyrażoną w jego liście pisanym 10 września 1773 r., a więc w dniu, w którym sprawa kasaty stała się przedmiotem obrad sejmu rozbiorowego. Uderzająca jest zbieżność toku wywodu i wymowy tego listu z wymową *Supliki* Naruszewicza. Znajdziemy tu też przypomnienie dawnych użytecznych prac i zasług, obawę przed niepewną przyszłością oraz prośbę o łaskawość i opiekę (m.in.: „Dopraszam się tej łaski pańskiej szczególnie dlatego, abym reszty dni moich nie skończył w szpitalu”<sup>74</sup>).

<sup>69</sup>Problem ten omawia R. Kaleta, *Miejsce i społeczna funkcja literatów w okresie Oświecenia*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*, red. Z. Goliński, Wrocław 1973, s. 5–47.

<sup>70</sup>Zob. J. W. Gomulicki, [w:] A. Naruszewicz, *Liryki wybrane*, Wybrał i wstępem poprzedził ..., Warszawa 1964, s. 20.

<sup>71</sup>Zob. A. Naruszewicz, *Korespondencja, 1762–1796*. Z papierów po Ludwiku Bernackim uzupełn., oprac. i wyd. J. Platt pod red. T. Mikulskiego, Wrocław 1959, s. 23.

<sup>72</sup>R. Kaleta, *Na przedpoju „Monachomachii”. Rozważania na temat autorstwa i genezy „Daniela Kalwińskiego”*, [w:] *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 82.

<sup>73</sup>Tamże, s. 106.

<sup>74</sup>Cyt. wg tekstu opublikowanego przez L. Bernackiego, *Drobiazgi literackie z czasów Stanisława Augusta*, „Pamiętnik Literacki” 1928, s. 601. Jest to przedruk tekstu

Obydwie te wypowiedzi to interesujący dokument ówczesnych nastrojów i obaw jezuitów stojących blisko króla, będących aktywnymi wykonawcami jego polityki kulturalnej. Tym bardziej nie powinny dziwić rozpaczliwe akcenty w utworach innych jezuitów, a także i to, że jedyną szansę ratunku upatrywali częstokroć w ocaleniu Towarzystwa.

Stanisław August mógł w tym trudnym okresie dopomóc bezpośrednio tylko niektórym. Inni musieli podejmować decyzje o swym dalszym losie z większym ryzykiem. Szeregowi członkowie Towarzystwa znajdowali nieraz oparcie u tych, którymi zaopiekował się król. Świadczy o tym m.in. opublikowany w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” w połowie lutego 1775 r. *Wiersz [...] księdzu Franciszkowi Bohomolcowi [...] w dzień doroczných imienin jego [...]*<sup>75</sup>, który okazuje się napisanym w imieniu wielu eks-jezuitów podziękowaniem za pomoc i opiekę, jaką okazał im w czasie „zawichrzonej wrzawy” poeta.

Tak sprawie kasaty Towarzystwa Jezusowego, najeżonej licznymi drażliwościami politycznymi i ekonomicznymi towarzyszyły wiersze o akcentach osobistych, sygnalizujące rozterki i kłopoty w środowisku eks-jezuickim, w którym – niestety – tylko część byłych zakonników znajdowała nowe miejsce w życiu kraju. Dążąc do zachowania potencjału intelektualnego jezuitów dla służby krajowi, Polska nie różniła się od krajów sąsiednich. Kwestie związane z kasatą załatwiono u nas jednak, głównie ze względu na słabość władzy królewskiej, na forum sejmu, kompromisowo. Efektem tego kompromisu było powstanie Komisji Edukacji Narodowej, ale w jego cieniu doszło też do skandalicznego zawłaszczenia dóbr pojezuickich przez wpływowe koterie. Kompromis więc nie był całkiem zdrowy, Rzeczpospolita nie zyskała na kasacie tyle, ile by mogła, a słabość władzy wykonawczej sprawiła, że nie wszystkich eks-jezuitów podporządkowano później reformatorskiej polityce państwa. Wydaje się, że poezja polityczna czasów sejmu delegacyjnego pozwala nieco głębiej wniknąć w tę połowiczność decyzji kasacyjnych w Polsce.

---

ogłoszonego po raz pierwszy przez W. Wislockiego („Przewodnik Bibliograficzny” 1883, s. 146, 147).

<sup>75</sup>T. 11, cz. 1, s. 78–80. Datowanie publikacji na podstawie pozycji utworu w tomie i daty wydania tej części tomu (E. Aleksandrowska, *op. cit.*, s. 15).